

Godzina policyjna zamiast firewalla

19 sierpnia 2011

Połączone sejmowe komisje obrony, spraw zagranicznych oraz administracji i spraw wewnętrznych opowiedziały się za zarekomendowaniem Sejmowi projektu ustawy wprowadzającej poprawki do ustaw o stanie wojennym, stanie wyjątkowym oraz stanie klęski żywiołowej, przewidujący możliwość wprowadzenia tych stanów w następstwie działań w „cyberprzestrzeni”. Do przyjęcia projektu namawiał posłów szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Stanisław Koziej, argumentując, że „zagrożenia w cyberprzestrzeni powinny być ustawowo uregulowane”, a „w polskich warunkach trudno skłonić administrację państwową do zajęcia się bezpieczeństwem teleinformatycznym, dopóki nie ma podstawy prawnej”.

Czyżby zdaniem szefa BBN zajęcie się bezpieczeństwem teleinformatycznym było równoznaczne z wprowadzeniem stanu wojennego, wyjątkowego albo klęski żywiołowej? Bo proponowana ustawa daje podstawę prawną wyłącznie do tego. Nie ustanawia ani nie umożliwia wprowadzenia żadnych standardowych, obowiązujących na co dzień procedur związanych z ochroną systemów teleinformatycznych przed zagrożeniami. Po prostu – zezwala prezydentowi na wprowadzenie stanów nadzwyczajnych w różnych przypadkach związanych z „działaniami w cyberprzestrzeni” – na przykład stanu wyjątkowego w przypadku, jeśli działania te prowadzą do „szczególnego zagrożenia porządku publicznego” albo stanu wojennego, jeśli są one podejmowane przez „podmioty zewnętrzne w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej” i „zmierzają do uniemożliwienia lub zakłócenia wykonywania przez organy państwowe ich funkcji”.

Pan Koziej zdaje się wmawiać w żywe oczy, że środkami zapewniającymi bezpieczeństwo teleinformatyczne nie są dobrze skonfigurowane firewallle, załatanne dziury w serwerach,

przemyślane zasady dostępu, programy antywirusowe, backupy, regularnie przeprowadzane audyty i procedury dla użytkowników, ale godzina policyjna, cenzura, kontrola korespondencji, ograniczenia w poruszaniu się ludności, zakaz zgromadzeń i zamykanie ludzi w miejscach odosobnienia.

Jakoś trudno mi uwierzyć, że on naprawdę tak uważa. Musiałby być kompletnym głupcem. A mimo wszystko nie sądzę, by nim był. W końcu to profesor nauk wojskowych.

Dlaczego więc tak nalega na uchwalenie tego projektu?

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)